Nr. 12. **Tarnów dnia 20 marca 1927.** **Rok III.**

NASZ GŁOS

Tygodnik polityczno-społeczny.

Cena egzemplarza **20 gr.** Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. Ogłoszenia na długie według obliczeń

Salus Reipublicae.

»Salus Reipublicae suprema lex esto“. „Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem niech będzie“.

Tak mawiali dawni Rzymianie. Ta dewiza prowadziła świetlane postacie Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Sobieskich, Kościuszków do czynów, które glorją męstwa, zwycięstwa, sławy i cnót bohaterskich opromieniły nasze dzieje. To hasło wiodło bohaterów doby porozbiorowej „po śmierć, lub po sławę“ dla umiłowanej nad wszystko po Bogu-Ojczyzny.

Zgnębieni przejściami wielkiej wojny, znużeni jej następstwami ekonomicznemi— pragniemy pokoju tak namiętnie, że wielu odruchowo nienawidzi wszystko, co ma z wojskiem wspólnego.

Francja, którą huragan wojny zdziesiątkował i zdemolował w olbrzymiej połaci kraju, Niemcy upokorzone w swoim militaryźmie, Włochy, Anglja, nawet Ameryka i inni — wszyscy — nie zapominają, że aby swój byt, swą wolność zachować—trzeba się przygotować do obrony i to w sposób nowożytny.

Nam w tyle pozostać nie wolno; nie wolno niczego zaniedbać w obronie swej wolności i granic.

Może się ktoś oburzać, krytykować, może uznać za bezsensowny wszelki militaryzm, bawić się w pacyfistę -a jednak zapytany: „co zrobić gdy nas napadną«—musi odpowiedzieć: „bronić się“. Bo gdy na szali przeciwnej krytyki umieści prawy Polak to drugie słowo: **Ojczyzna**—pierzchną wszystkie koszmary i straszydła trzeźwej.. chłodnej... oceny.

Opierając się na doświadczeniach z wojny światowej, pierwsza Francja weszła na drogę reformy swojej obrony. Poseł francuski Paul Boncour opracował nowy projekt obrony narodowej, który po gruntownem przedyskutowaniu go w komitecie obrony narodowej wniósł obecnie minister wojny Painleve do parlamentu. Projekt ten, oparty w zupełności na doświadczeniach wielkiej wojny, stara się w pełnej mierze spełnić warunki skutecznej obrony narodowej przy dzisiejszym stanie techniki.

Projekt opiera się przedewszystkiem na zasadzie rozszerzonego do najdalszych granic obowiązku służby wojskowej w razie wojny.— Proklamuje on poprostu obowiązek całej ludności do podporządkowania się celom obrony. Ani starcy, ani kobiety, ani nawet dorastające dzieci nie wyjęte są z pod tego obowiązku. Ustawa przewiduje i pozwala państwu pociągnąć każdego obywatela, bez względu na płeć i wiek do pełnienia obowiązków w obronie państwa, w granicach jego sprawności fizycznej i umysłowej.

Zanim u nas podobna ustawa wejdzie w życie — winno społeczeństwo ubiedz intencje rządu, bo to nasz rząd, polski. Rozwijającą się coraz to piękniej i wydatniej akcję przysposobienia wojskowego młodzieży musi społeczeństwo otoczyć opieką a raczej miłością i udzielić wszelkim poczynaniom Komitetów obywatelskich przysposobienia wojskowego — materjalnego i moralnego poparcia.

W tym celu wydał tarnowski komitet odezwę, którą uważamy sobie za obowiązek tu powtórzyć.

ODEZWA

do ludności powiatu tarnowskiego

Po wiekowej przeszło niewoli przywróciła nam Opatrzność Boża niepodległy byt państwowy, którego ugruntowanie i przekazanie dalszym pokoleniom, jest dzisiaj naszym najświętszym obowiązkiem.

Jedną z najbardziej podstawowych prac, do tego celu wiodących, a decydujących o naszem stanowisku narodowem, o naszej rasie i jej rozwoju, jest praca nad wychowaniem i zdrowiem fizycznem naszej młodzieży. Jest to ogrom pracy mozolnej i planowej, przystosowanej do obecnych warunków naszego życia narodowego i posiadanego materjału młodzieży.

Zapewniając młodzieży normalny rozwój zdrowia i sił fizycznych, upr ystępniamy jej przedewszystkiem zdobycie szczęścia. Bo czyż nie jest prawdziwem szczęściem uczucie zdrowia, które potrafi z łatwością znosić całe brzemię trudów, trosk, dolegliwości, a nawet cierpień? Tą samą drogą ułatwiamy młodzieży w dalszem życiu spełnianie najcięższego, ale zarazem najszczytniejszego zadania, jakiem jest obowiązek względem Ojczyzny w szeregach armji, bo przysposabiabiamy ją do łatwego znoszenia trudów i znojów, jakich wymaga sztuka i rzemiosło wojenne.

Przodujące w postępie narody dawno już zrozumiały, czem dla przyszłości państwa jest fizyczne wychowanie młodzieży, a zwłaszcza t. zw. przysposobienie wojskowe i zdobywają się na największe wysiłki, aby wzmocnić siłę militarną państwa, właśnie przez przysposobienie młodzieży do rzemiosła żołnierskiego w drodze ćwiczeń poza obowiązkową służbą wojskową.

Myśl przysposobienia wojskowego jak najszerszych warstw młodzieży i dorosłych mężczyzn przyjęła się i u nas, znalazła pełne zrozumienie u czyn-

Podsłuchane u Hodurowców.

(Ciąg dalszy).

Antek: Ha — ha — ha! Wicku widzę, żeś dzisiaj wesoły! Coś Cię widać dobrego spotkało?

Wicek: Nie wiesz, że w Tarnowie zakładać będą fabryki takie, jakie są w Chorzowie?

Antek: No to cóż z tego?

Wicek: To ty Antku nie miarkujesz, że się nam znaczy chleb?

Będzie w Tarnowie dużo roboty, to i pieniędzy dosyć wpadnie do naszej kieszeni!

Antek: Ej bracie — poznasz Ty te fabryki, jakie mają być budowane w Tarnowie, aż Ci się płakać będzie chciało!

Wicek: E ty Antek — tyś zawsze mądrala i zawsze we wszystkiem złe widzisz!

Antek: Miasto nasze wyda na prace przygotowawcze masę pieniędzy np. na przeniesienie studzien wodociągowych i na inne jeszcze sprawy! Będzie sobie chciało odbić te pieniądze; a na kim myślisz?

Wicek: Prawdę mówisz! a juści na obywatelach Tarnowa; no i na nas!

Antek: A tak!

A przytem nastąpi wielkie zapotrzebowanie mieszkań! Właściciele mieszkań będą śrubować czynsze.

Wicek: To prawda! Ale słyszałem, że Rząd będzie dla robotników mieszkania budował! To ta znów nie bierz se Antku tego do głowy!

Antek: Tak — tak, ale zanim do tego przyjdzie, to i ty wylecisz z twego mieszkania! Również i drożyzna artykułów spożywczych będzie nam dopiekać!

Wicek: To się znowu zarobi porządnie, i będzie z czego płacić i basta!

Antek: No — no! Ale pomyśl sobie, że się tu najdzie do Tarnowa tylu andrusów, wywłoków, drapichrustów, złodziejów i bandytów po robotę z całej Polski — a nawet z obcych krajów! Ci nam wydrą robotę i będzie nam trzeba gdzieś we Francji lub u Prusaka szukać pracy! Bo żeby to w całej Polsce ruszyły się roboty, tobym nie miał tej obawy, ale jak tylko w Tarnowie, to do tego korytka zewsząd się zbiegać będą.

Wicek: Toś słusznie powiedział i dobrze wykalkulował. Ale po co nam zawczasu tem się trapić. Może P. Bóg da, że się w całej Polsce odmieni i polepszy. Lepiej wróćmy do naszych rozmówek religijnych. Miałeś mi powiedzieć, że między nami katolikami a lutrami Hodurami zachodzi różnica i co do Sakramentów!

Antek: Dobrze żeś mi to przypomniał, bośmy przecież ostatni raz na tem się rozeszli. Człowiek tak jest zamyślony o pracy i zarobku, że wszystko z głowy wylatuje.

Wicek: Oj — prawda, bo to człowiek ino charuje i charuje a o Bogu i sprawach Bożych zapomina!

Antek: Otóż widzisz i co do Sakramentów, to Hodurowcy także z lutrami idą a nie z nami katolikami!

Wicek: Słyszałem od Hodurów, że mają także siedm Sakramentów!

Antek: Nie wierz im Wicku, Hodury podobnie jak lutry mają ośm Sakramentów.

Wicek: Nie chcę się z Tobą przezbywać, ale jednak mi się zdaje, że mają siedm.

Antek: Baj baja! Do naszych siedmiu Sakramentów dodają jeszcze Sakrament Słowa bożego.

Ale, żeby się upodobnić do katolików — łączą z Sakramentem chrztu — Sakrament bierzmowania! Powiadają, że ten Sakrament jest uzupełnieniem Sakramentu chrztu. W ten sposób zgrupowali se siedm Sakramentów.

Więc dobrze słyszałeś, że mają siedm, chociaż właściwie mają ośm, bo ósmy to sobie wymyśleli Sakrament Słowa bożego.

Wicek: A prawda, coś mi ktoś o tem mówił. Ty Antku, widzę, jesteś mądrzejszy odemnie. A powiedz mi, czy P. Jezus ustanowił ów Sakrament Słowa bożego i kiedy?

Antek: Boże broń — takiego Sakramentu Pan Jezus nie ustanowił, tylko se go lutry wymyślały dopiero 15-set lat po Chrystusie Panu, bo wtedy dopiero powstali i swoją wolą utworzyli—a od nich tę naukę przyjęły Hodury!

Kościół katolicki nie może ustanowić nowego Sakramentu, lecz musi przestrzegać tych siedmiu Sakramentów i szafować je wiernym. Nawet Ojciec św. nie ma mocy ustanawiać nowego Sakramentu. Mógł to tylko uczynić Chrystus Pan, jako Bóg.

Wicek: A Hodury se zaprowadzili?

Antek: Im się zdaje, że im wszystko wolno, jako tym co odpadli od Kościoła prawdziwego, katolickiego i zabrnęli w przepaść nieprzebytą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ników kierujących, zdających sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństw grożących nam ustawicznie od wrogo usposobionych sąsiadów.

Jednakże to nie wystarcza! Idea przysposobienia wojskowego musi przeniknąć wszystkie warstwy społeczeństwa, dotrzeć do najdalszych zakątków kraju, dostać się do najuboższych chat i znaleść wszędzie czynnych i gorących zwolenników, bo przez nią jedynie możemy wzmocnić w wysokim stopniu siłę obronną Państwa i podnieść bojową gotowość ludności. Idea ta, wciel na w czyn, to najskuteczniejsza broń przeciw wrogom, to niezawodna gwarancja pokoju, bo źli sąsiedzi widząc u nas gotowość bojową całej ludności, niełatwo odważą się napaść na naszą Ziemię.

Dla krzewienia idei przysposobienia wojskowego w tut. powiecie, a przedewszystkiem zyskania dla niej czynnych i oddanych wyznawców, zawiązał się w Tarnowie Komitet obywatelski przysposobienia wojskowego.

OBYWATELE!

W imię dobra i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny, w imię szczęścia naszej kochanej młodzieży, wzywam Was do wielkiego, patrjotycznego czynu. Stańcie gromadnie w szeregach ćwiczących, stwórzcie szerokie kadry oddziałów przysposobienia wojskowego pod technicznem kierownictwem instruktorów wojskowych.

Ziemianinie i, Rolniku polski! Chceszli, aby nieprzyjaciel nie niszczył twego dobytku i nie narzucił ci kajdan niewoli, Mieszczanie i Robotniku polski! chceszli zapewnić bezpieczeństwo, dobrobyt i rozwój swej Ojczyźnie, stań bezzwłocznie w szeregach przysposobienia wojskowego i rozkaż swym synom wciągnąć się do miejscowego oddziału przysposobienia wojskowego.

Ojcze i matko! nie wzbraniajcie synom waszym wstępować w szeregi przysposobienia wojskowego, bo ono nie zepsuje ich, lecz owszem wyrobi w nich tężyznę, hart ciała i ducha, nauczy karności i posłuszeństwa.

Przewielebne Duchowieństwo, P. T. Nauczycielstwo i Inteligencja polska niechaj ze względu na swą przodującą rolę w społeczeństwie poprą usiłowania Komitetu utworzenia w każdej gminie oddziału przysposobienia wojskowego i, o ile na to zawód ich pozwala, niechaj dla przykładu zaciągną się sami do ćwiczących oddziałów i nie spoczną w pracy, jak długo potrzeba bezpieczeństwa Ojczyzny tego wymaga.

Wdzięczne to pole przysłużenia się Ojczyźnie dla każdego, kto czynem chce okazać Jej swą miłość.

Rzucając ten apel i licząc na patrjotyzm i obywatelskie poczucie tut. ludności, mam nadzieję, że idea przysposobienia wojskowego przyjmie w tutejszym powiecie w krótkim czasie realne formy i że nie znajdzie się w powiecie żadna gmina bez ćwiczącego oddziału przysposobienia wojskowego.

Przewodniczący Komitetu Obywat. Przysp. Wojsk.
Starosta: RUDOLF KRUPIŃSKI.

Tarnów, 21 lutego 1927.

W myśl tej odezwy wzywa Magistrat wszystkich ochotnych mężczyzn w okresie od lat 16 do wieku poborowego a nawet mężczyzn będących poza wiekiem poborowym do lat 50, by zgłaszali się w godzinach urzędowych w biurze Magistratu Nr. 4 w budynku za Katedrą, a to celem objęcia listą ewidencyjną.

w wysokim stopniu krzywdzące i niszczące społeczeństwo; następnie starać się o godziwą i sprawiedliwą konwersję markowych pożyczek państwowych, (miljonówek i t. p.) wierzytelności bankowych — kas oszczędności i hipotecznych.

Stowarzyszenie podjęło tę walkę w sprawie zmiany ustaw, krzywdzących obywateli, oczekuje od społeczeństwa jak najdalej idącego poparcia, przez masowe przystępowanie w szeregi naszych członków.

Celem informowania szerokiego ogółu o postępach naszej akcji i naszych zamierzeniach, celem wskazania dróg do dochodzenia krzywd poszczególnych członków, Stowarzyszenie będzie wydawało tygodnik: „Gazetę społeczną" Lwów, ul. Pełczyńska 5 A. I p.

Poszkodowani! Przystępujcie masowo we własnym interesie do Stow. Obrony wierzytelności we Lwowie, bo tylko zorganizowane społeczeństwo wywalczyć może zrealizowanie swoich słusznych pretensji!

Bliższych szczegółów udziela Koło Emerytów państwowych w Mielcu, pośredniczących w wymienionych sprawach.

Sprawę założenia pod Tarnowem fabryki azotniaku poruszają już wszystkie gazety polskie.

Podają one, że mimo znacznego rozszerzenia dotychczasowej wytwórczości azotniaku w Chorzowie (fabryka pracuje bez przerwy dzień i noc) wyprodukowane ilości tego nawozu, jednającego sobie w szybkim tempie uznanie sfer rolniczych we wszystkich dzielnicach Państwa, nie wystarczają na całkowite pokrycie zapotrzebowania. Niedobór wyniesie prawdopodobnie 10—15,000 ton.

Rząd musi ten brak uzupełnić w najbliższym czasie przewozem poważnych ilości saletry chilijskiej, azotniaku i saletry wapniowej z zagranicy.

Rząd poczynił już szereg kroków, ażeby ułatwić rolnictwu sprowadzenie do Polski tych nawozów. Zawieszone zostało pobieranie cła od przywozu w okresie od dnia 29 bm. saletry norweskiej. Wobec trudności na jakie napotyka import saletry z Norwegji, zajdzie potrzeba bezcłowego sprowadzenia pewnych ilości saletry wapniowej z Niemiec. Również zawieszone zostało pobieranie cła na okres 3 miesięcy, od 28 lutego do 28 maja br., od przywozu do Polski azotniaku.

Wybudowanie fabryk pod Tarnowem zaopatrzy dopiero dostatecznie nasze rolnictwo w azotniak. A więc nie idzie tu o interesy wojskowe w pierwszym rzędzie.

Dowiadujemy się, że roboty w Dąbrówce rozpoczną się dopiero po Wielkiej nocy. Zapytującym się, czy istnieje w Tarnowie biuro werbujące do robót chorzowskich musimy dać odpowiedź przeczącą. Przechwałki socjalistów, że kto do nich się zapisze, będzie miał pierwszeństwo w otrzymaniu pracy w Dąbrówce, są czystym wymysłem agitacyjnym a już bredzenie o znajomości p. Ciołko za z przyszłym kierownikiem robót w Dąbrówce jest liczeniem na naiwność ciemnych.

Dowiadujemy się dalej, że rząd na razie odstąpił od zamiaru powiększenia kolejowej stacji towarowej w Tarnowie, lecz że wybuduje za Białą specjalny dworzec dla eksportu produktów azotowych nowej fabryki.

Przyspieszy to tworzenie się nowego Tarnowa za Białą.

Odnośnie do planów, jakie żywią sfery kupieckie w Nowym Tarnowie — należy zauważyć, że Związek inwalidów wojennych powinien tam otrzymać szereg koncesji na przedsiębiorstwa monopolowe i inne. Tarnowski Związek nie może tej sprawy spuścić z oka.

Straszne... niezwykłe męczeństwo

Dech zamiera, krew staje w żyłach, gdy się o tem czyta... ale uczucia zgrozy i obrzydzenia zmieniają się wnet w podziw, dumę i radość, że człowiek łaską Boża wspomagany i z nią współpracujący wyrośc może na wielkiego bohatera!

Zapalczywa (jak ogień słomiany), ale niestała wiara polska może się zawstydzi, może zmężnieją nasze chwiejne przekonania i przywiązania religijne, gdy przeczytamy co następuje:

W Meksyku bronią katolicy swoich praw do Boga coraz energiczniej. Coraz częstsze są tam małe niepokoje. W nocy z 2-go na 3-go stycznia demonstrowali katolicy miasta Leon przeciw piekielnym rządom Callesa. Odwagę — przyznania się publicznie do katolicyzmu, przypłaciło pięciu młodych ludzi męczeństwem. Oto ich nazwiska: Józef Valencia Gallardo, Salvador Vargas, Ezechiel Gomez, Mikołaj Navarro i niejaki Rios.

O kilku z nich czytamy w pismach zagranicznych wstrząsające szczegóły. Wszyscy oni w dzień swego męczeństwa przystąpili do Komunji św. Pierwszy z nich w wigilję pościł cały dzień i otrzymał błogosławieństwo od swego ojca; żonie zaś, która, tonąc we łzach, pokazywała mu swoje dziecię, odpowiedział:

„Choćbym ich miał dziesięcioro, opuściłbym wszystkie dla Boga".

Drugi, umierając, wołał: „Dla Boga i dla Jego chwały!" Jego matka, 70 letnia staruszka, której nie chciano oddać zwłok syna, rzekła: Wyrzekam się jego ciała, gdyż mam tę pociechę, że duszę jego dziś rano w Sercu Jezusowem złożyłam".

Trzeci podobny z czystości i miłości do św. Alojzego Gonzagi, rzekł do swej matki: „Pragnę umrzeć, bo wiem, że Pan Jezus przyjmie krew moją za zbawienie ojczyzny". Po jego śmierci rodzice zbliżyli się do niego, mówiąc: „Wstawiaj się, moje dziecko, za twoimi rodzicami i za braćmi, aby mogli naśladować twój przykład. Dusza twoja z pewnością znajduje się już w niebie". Ostatnie słowa Mikołaja Navarro były: „Umieram, ale dla Jezusa Chrystusa, który nie umiera". Czyż nie są to szczegóły, godne pierwszych wieków?

To też pogrzeb tych młodych ofiar był triumfem. Tłumy ludu głośno wysławiały ich męstwo, pocierały o ich zwłoki szkaplerze i t. d.

O tem męczeństwie dziennik rządowy z Meksyku: „Excelsior", z dnia 13-go stycznia umieszcza list świadka naocznego. Cytujemy dosłowne wyjątki z „Excelsior":

„Wszystkich tych młodych ludzi zaaresztowano zupełnie bezbronnych. Patrol żandarmerji zaprowadził ich do środka miasta, aby ich rozstrzelać bez sądu i jakiegokolwiek dochodzenia. Gdy młodzi ludzie zobaczyli przygotowania do egzekucji, jeden z nich zaczął rzewnie płakać. Valencia Gallardo, który okazał największej zimnej krwi, cieszył płaczącego i głośno wzywał swych kolegów do modlitwy. Żandarmi odcięli mu za to język przed rozstrzelaniem.

Po egzekucji żandarmi wystawili na widok publiczny wszystkich pięć trupów przed gmachem ratuszu. Był to widok obrzydliwy. I gdy ciała zamordowanych topiły się w krwi, rodzice ledwie się mogli przepchać przez tłumy ciekawych. Sceny bólu, jakie tam miały miejsce, są nieopisalne".

„Te morderstwa — dodaje do listu redakcja „Excelsioru" — przy których niesprawiedliwość idzie ręka w rękę z barbarzyństwem, aby zakończyć straszną zbrodnią, godną zwierzęcości („bestialita") troglodytów, czy te morderstwa nie bardziej zniesławiają rządu meksykańskiego zewnątrz i wewnątrz, niż dysputy naftciane, bandy rebeljantów i cała tak zw. „reakcja"?

Panie pośle socjalistyczny — Żuławski, niechże sobie pan sprowadzi ów numer »Excelsioru« z 13-go stycznia i przestanie pan mówić i pisać kłamliwie w „Naprzodzie" o „spokoju" w Meksyku.

Nas zaś katolików niech zbrodnia w Leonie poucza o programie masońskich socjalistów.

Katolikom polskim daleko do męstwa męczenników Leonu, ale naszym masonom i bezbożnym socjalistom wcale nie daleko do zamiarów meksykańskich!

Czy się damy? Czy się nie zorganizujemy w karny, pokorny, świecący przykładem życia obóz katolicki? Nie zwlekajmy!

„Dzwon niedzielny".

Z działalności tarnowskiego Oddziału „Patronatu"

Towarzystwa opieki nad więźniami.

Towarzystwo opieki nad więźniami „Patronat" Oddział w Tarnowie rozpoczęło swą działalność z początkiem roku 1926 przy udziele 177 członków rzeczywistych — między tymi 107 miejscowych i 70 zamiejscowych.

Na czele Zarządu stoi prezes miejscowego sądu okręgowego Dr. Władysław Kruczkiewicz.

Posiedzeń Zarządu w roku 1926 było 7. Przychód w roku 1926 wynosił 998 zł. 29 gr.,

Dla pokrzywdzonych przez waloryzację.

Dotychczasowy: Centralny Komitet Organizacyjny Posiadaczy Asygnat na Odszkodowania Wojenne przekształcił się w Stowarzyszenie pod nazwą: **Centralne Stow. Obrony wierzytelności we Lwowie.** zatwierdzone reskr. Województwa do L. 2688/27 i **urzęduje stale we Lwowie** przy ul. Boularda 5 (Instytut techn.) od g. 3—6 popołudn. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Akcja nowopowstałego Stowarzyszenia obejmuje oprócz bezpośrednich szkód wojennych—jak to było przedmiotem działalności tymcz. Komitetu Organizacyjnego, także dochodzenie wszelkich innych krzywd i pretensji społeczeństwa.

W szczególności będzie dążyć to stowarzyszenie do uzyskania wyższych stawek waloryzacyjnych, obalając osławione prawo waloryzacyjne prof. Zolla —

na którą to kwotę złożyła się zapomoga na początek przez Województwo Krakowskie w kwocie 123 zł. 80 gr. udzielona, a zresztą wkładki członków rzeczywistych po 50 gr. miesięcznie. Rozchód wynosił w roku 1926 506 zł. 68 gr. Na tę sumę rozchodu złożyły się wydatki na zapomogi dla 24 uwolnionych z więzienia i dla ich opuszczonych rodzin podczas pobytu ich w więzieniu w łącznej kwocie 164 zł. 5 gr., wydatek na urządzenie święconego na Wielkanoc 1926 dla więźni w kwocie 100 zł. — wydatek na strucle, jabłka i mięso dla więźniów na Boże Narodzenie 1926 w kwocie 171 zł. 23 gr. — wydatek na oprawę książek bibljoteki »Patronat« w kwocie 48 zł. — zresztą wydatki administracyjne.

Gdy więzienie w Tarnowie w roku 1926 pomieszczone było w najętym, ciasnym i zdezelowanym wielkim budynku, gdzie odpowiednia wiekowi i rodzajowi przestępstwa klasyfikacja i separacja więźniów była nie do przeprowadzenia, działalności „Patronatu“ w kierunku umoralnienia więźniów przez odwiedzanie ich i pogadanki z nimi ze strony członków Patronatu nie mogła być urzeczywistniona — i ograniczyła się jedynie do tego, że zaopiekowano się 3 rodzinami więźnów w czasie ich uwięzienia — że jednego młodocianego przestępcę przy pomocy Pań Towarzystwa Dobroczynności wyekwipowano i oddano do domu poprawy w Przedzielnicy za pośrednictwem miejscowego sądu powiatowego — że dwoje dzieci uwięzionych więźniów umieszczono na własny koszt u Albertanek — że 24 więźniom uwolnionym z więzienia ułatwiono powrót do rodziny przez zakupienie im biletów kolejowych i pożywienia na drogę — że urządziło więźniom Święcone i Opłatek przy stosownem do nich przemówieniu Przewodniczącego Zarządu — że urządzono przy udziele sił zewnętrznych (profesor szkoły Krajowej Ogrodniczej Majcher) odczyt dla więźniów w drugie święto Wielkanocy o zwyczajach ludowych wielkanocnych — a z udziałem sił więziennych przy pomocy sił zewnętrznych (ks. Rogoża, Sekretarza jen. Związku Stowarzyszenia Młodzieży katolickiej) popołudniową uroczystość na dzień 3 Maja 1926, — że ułatwiono chętnym ku temu więźniom odbywanie spólnych modlitw wieczorowych w kaplicy więziennej i rekolekcji oraz spowiedzi i Komunji św. w czasie Wielkanocnym, — że w 113 wypadkach interweniowano w sądach swego okręgu w sprawach karnych przeciw nieletnim przy rozprawach przez swych członków jako obrońców, a w sprawie przynaglenia władzy ojcowskiej względnie opiekuńczej do lepszego nadzoru nad karanymi nieletnimi przez odnośne sądy nadopiekuńcze, — że wreszcie przy ofiarności wielkiej miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej i ks. Rogoża założono bibljotekę Patronacką dla użytku więźniów na razie z 78 książek wyborowych się składająca.

Czcigodni Czytelnicy pospieszcie z pomocą zbożnemu dziełu — zapiszcie się na członków „Patronatu“ (wkładka miesięczna 50 groszy) — a zaciągnąwszy się pod ten sztandar ofiarujcie swą pracę w charakterze kuratorów, statutem tego Towarzystwa określoną, ku umoralnieniu więźniów, pamiętając o tem, że umoral nieniem tych upadłych zasłużycie się Bogu i Ojczyźnie, bo przysporzycie Kościołowi i Państwu więcej zdrowych jednostek. Praca to wdzięczna, wśród której jej słodycz prawdziwą poznacie, a praca potrzebująca sił wielu zwłaszcza wobec spodziewanej niebawem ustawy o sądach dla nieletnich.

Prezes Zarządu Patronatu:
Dr. Kruczkiewicz.

Zebranie oficerów rezerwy

Dnia 12 marca b. r. o godz. 17-tej w sali Izby Rękodzielniczej odbyło się zebranie oficerów rezerwy celem założenia „Organizacji Oficerów rezerwy“ powiatu tarnowskiego. Myśl tę rzucili p. Seredn cki i p. Turek Jerzy.

Przewodniczył p. Turek (bez wyboru) nie powołując nikogo z obecnych na sekretarza, co raziło zebranych. Po odczytaniu przez p. Turka statutu, Wojew. Organizacji Oficerów rezerwy w Krakowie, w którym jest zaznaczone, że członkiem organizacji oficerów rezerwy może być tylko oficer rezerwy **narodowości polskiej** wywiązała się żywa dyskusja. Zabrał głos Dr. Speiser i oświadczył że on jako członek narodowości żydowskiej, do takiej organizacji o takim statucie przystąpić nie może. Mowy dalszych mowców Dr. Aubera Józefa, Dr. Silbigera Zygm. Dr. Leibla Anzelma, pokrywały się w zupełności z mową Dr. Speisera. Stanęło na wyborze 3 członków do komitetu organizacyjnego, którego celem będzie ułożenie statutu i zwołania walnego zgromadzenia.

Następnie zabrał głos p. Turek i poruszył kwestje stworzenia **Spółdzielni, handlowo-przemysłowo-r lniczej Oficerów rezerwy.**

Postanowiono wybrać 4. członków (tymczasowo), których zadaniem byłoby ułożenie statutu.

Projekt stworzenia Spółdzielni, wywołał żywe zainteresowanie wśród obecnych — co świadczy o zrozumieniu wzniosłych zadań, jakie każda Spółdzielnia powinna spełniać.

Szczęść Boże w dalszej pracy.

Obecny.

Co tydzień nowego.

ZE ŚWIATA.

Rada Ligi Narodów zakończyła obrady. Kwestje najbardziej drażliwe w sprawie wycofania wojska francuskiego z zagłębia Saary i w sprawie szkolnictwa polsko-niemieckiego na Górnym Śląsku załatwiono kompromisowo, przyczem polski punkt widzenia odniósł zwycięstwo. Przyjęto zasadę, że do szkół mniejszościowych (niemieckich) mogą być przyjmowane tylko dzieci mniejszości (niemieckiej), nie zaś dzieci polskie.

Również i w sprawie pożyczki dla Gdańska liczono się z opinją polską. Szczególniejsze znaczenie przypisuje się odbytej konferencji naszego ministra Zaleskiego z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Stresemanem, na temat ponownego podjęcia rokowań handlowo-gospodarczych. Obaj mężowie stanu mieli ustalić plan dalszego działania, który przedstawiony będzie swoim rządom do zatwierdzenia.

W Chinach sytuacja niezmieniona. Kantończycy próbują agitacją narodową przepojić wojska chińskie stojące w Szangaju i spodziewają się zdobyć Szangaj bez wielkich walk. Agitacja już wydała wyniki.

Admirał Yang, komendant floty chińskiej, przeciw kantońskiej, stojącej pod Szangajem, ogłosił, że przyłącza się do rządu kantońskiego. W myśl tego ogłoszenia na okręcie admiralskim wywieszono flagę Kantonu.

Prezydent **Łotwy** Czakste zmarł.

W Czechosłowacji odbędą się 24 maja b. r. wybory prezydenta republiki. Obecny prezydent Masaryk wyjechał właśnie w podróż celem pokrzepienia zdrowia przez Szwajcarję, Francję do Egiptu, Palestyny i Grecji. Po drodze zatrzymał się w Genewie i był obecny nieoficjalnie na jednem z posiedzeń Rady Ligi a nadto odbył konferencję z ministrem niem. Stressemanem.

Z POLSKI.

Sejmowe komisje administracyjna i konstytucyjna radzą dalej nad projektem władz samorządowych i zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu. Lewica boi się zmiany ordynacji i ciągle protestuje.

Rząd wysłał delegata do Francji celem studjów nad zmianą ordynacji wyborczej, jaką obecnie Francja ma wprowadzić.

Senat przyjął budżet państwowy z małemi zmianami.

Strajk w przemyśle włókienniczym trwa. Przemysłowcy łódzcy ofiarowują przedstawicielom związków zawodowych podwyżkę tylko robotnikom niekwalifikowanym. W Bielsku jednak strajk ustał. Robotnicy zgodzili się na podwyżkę 9 — 10 procentową.

Odżyły sławne wieczory czwartkowe Tow. Muzycznego z przed 30 laty. Przeniesione słusznie na sobotę rozpoczynają nowy rozdział w historji muzykalnego Tarnowa. Po okresie ściśle towarzyskim, z zamkniętego grona dobranej elity śpiewackiej — uczyniono krok naprzód, w kierunku spopularyzowania pieśni i tonów i zachęcenia młodych sił do próby, do występów. Tak się znajdują talenta, tak niejeden zbyt ufny w swą wielkość (przyszłą) nauczy się cenić właściwe swe siły i zdolności.

Sobotni wieczór (z 12 bm.) pierwszy z rzędu — stanął na odpowiednim stopniu swego zadania. A jednak spotkała go krytyka. Ta nie ominie niczego. Jedni — smakosze, a może i zgryźliwi spodziewali się wyżyn estrady operowej, stołecznej. Ci widocznie zapomnieli, że to nie występy na okaz, ale popularne koncerty salonowe, które z łona rodziny przeniosły się na teren szerszy. Zapomnieli, że takie istnieją i w Wiedniu Pradze i Budapeszcie i indziej. Że tu nie o to idzie, by się nasycić dźwiękiem artystycznie wyrobionym, wygładzonym, ale by mile spędzić wieczór, mający propagować smak muzyczny i werbować nowych młodych adeptów tej Muzy. Inni krytycy mają za złe Tow. Muzycznemu, że powinno wystąpić z własnym programem, własnemi siłami uskutecznionym. I ci nie zrozumieli. Nie idzie o występy Tow. Muzycznego, ale zapoczątkowanie popularnych koncertów w Tarnowie.

A mogłoby i musi to mieć też szerszy zakres. Przypatrzmy się, jak się przed laty bawiono. Były to czasy kiedy filarami Tow. Muzycznego był prokurator Morelowski, inż Makarewicz, śp. Otto Foester. Z żyjących w Tarnowie pamięta te wieczory p. dyr. Burgielska, p. Kaempf Rajmund, p. Ludwik Styrna. Wieczory czwartkowe ówczesne były nietylko próbą sił, miłym spędzeniem wieczoru przez zwolenników pieśni i muzyki, ale były też lekcją grzeczności dla młodych, zebraniem o charakterze więcej rodzinnym, towarzyskim, niż nastrojowo koncentowym. Oprócz śpiewu i muzyki popisywano się wówczas: deklamacją, opowiadaniem, humorem. Kto pożądał artyzmu czekał w domu na koncerty: kto mile chciał spędzić wieczór szedł co tydzień na wieczór czwartkowy Tow. Muzycznego.

Jeżeli uda się postawić dzisiejsze wieczory sobotnie wyżej, tem lepiej. Tymczasem poprzeć nam wypada rolę Tow. Muzycznego a zależeć winno na tem, by nie zważyć dobrego poczyniania w zaczątkach. Zresztą każdy może służyć radą, głosem, zdolnościami.

Jest zagranicą zwyczajem—nie pisać krytyki z występów na takich popularnych, towarzyskich wieczorkach. Udał się komu występ — niechaj go to zachęci do ćwiczenia i doskonalenia się słabiej wypadł, niema rady—trzeba się trenować. Niema wstydu, niema górnej krytyki, nie ma powodu do pisaniny.

Ale o pierwszym wieczorze powiedzieć się coś godzi. Zagaił prof. Siwik tłómacząc zamiary Tow. Muzycznego. Śpiewali: prof. Siwik „Piosenkę neapolitańską“ (po włosku) Coporzy i arję z „Pajaców“, zdobywając tyle zasłużonych, przeciągłych oklasków, ile swym głosem zapalił młodych serc, rozgrzał starych, porwał ogół. Poprawnie wykonał Bohma „Cichą noc“ i Galla „Pieśń błędnego rycerza“ prof. Cholewski, dając zachętę wszystkim do występu. Dźwiękami dobytymi ez skrzypiec i wysoką techniką czarował słuchaczy p. Layer, dając Berjota „Koncert I“ i »Kujawiaka« Wieniawskiego. Rozpoczynał program i kończył p. Reichert produkcjami na fortepianie, okazując męski talent wybitny, który nie tylko odtwarzał Docchiavellego „Sonetę“ i „Balladę“, ale też wydobył z pod palców własnej kompozycji „Burzę“.

Akompaniowała p. Pillerowa, za co należy się jej szczególne podziękowanie ze strony Tow. Muzycznego, ponieważ zrozumiała najlepiej cel wieczorów sobotnich, spiesząc życzliwie z pomocą, gdy inne panie uproszone i umówione w tym celu — odmówiły w ostatniej chwili.

Wreszcie — gdyby wieczory te miały się cieszyć tak liczną frekwencją, jak pierwszy — należy je urządzać w dużej sali, gdyż ciasnota miejsca, zaduch i gorąco uniemożliwiają produkcje.

Leć pieśni w dal...

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Rodzicielski III. gimn. w Tarnowie urządzający przedstawienie: „Wieczór fantazji i rzeczywistości“ w dniach 5, 6 i 13 marca b. r. poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania PP. Amatorom, którzy przyczynili się swą pracą do uświetnienia przedstawień, a mianowicie Paniom: Kopfowej, Kopiecównie, Okoniowej, Doboszyńskiej, J. i S. Zarembiankom, Sworzeniowej, Wilburżance; Panom:

Kwiczali, Znamirowskiemu, Kawalerskiemu, Szydkowi, Jachnie, Gorzejowskiemu, Wojtasiewiczowi i Wierzbanowskiemu.

Na najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowania zasługuje Pani majorowa Ziemiańska, która nie szczędząc trudu, poświęcała dużo czasu i swojego talentu ofiarnie na próby baletu i baśni, grając na fortepianie uczącym się baletniczkom a za kulisami w czasie przedstawień akompaniując do tańców i śpiewu.

Następnie najgoręcsze podziękowanie należy się P. Dyr. Donersbergowi za świetną reżyserję, P. Kapitanowi Znamirowskiemu za artystyczne dekoracje, p. Okoniowej za ułożenie i nauczenie pomysłowych i efektownych baletów, oraz p. Prof. Wolnemu i P. Salaczowi za wyćwiczenie orkiestry uczniów III. gimn. przygrywającym podczas przedstawień.

Tym wszystkim Komitet Rodzicielski składa najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“

Komitet Ochronki św. Józefa dziękuje jak najserdeczniej za łaskswe dary P. T. ofiarodawcom na urządzenie wenty na dochód dla najbiedniejszej dziatwy tej Ochronki.

Kronika.

REKOLEKCJE PARAFJALNE W KATEDRZE pod kierownictwem O. Redemptorysty dla kobiet i panien rozpoczną się w niedzielę, 20 bm. o godzinie 6 wieczorem a kończą się we czwartek rano wspólną Komunją św. DLA ŻONATYCH i KAWALERÓW rozpoczną się we czwartek, 24 bm. o godzinie 6 wieczorem a kończą się w niedzielę wspólną Komunją św. Rozkład nauk podają afisze.

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI (panów) staraniem Sodalicji Marjańskiej Panów pod kierownictwem O. Józefa Tuszowskiego, Tow. Jez. z Krakowa rozpoczną się w przyszły poniedziałek, dnia 28 bm. o godzinie 6 wieczorem w kościele XX. Filipinów, gdzie o tej samej godzinie przez cały tydzień odbywać się będą nauki rekolekcyjne. Spowiedź w sobotę, 2. kwietnia od godz. 2 po południu w tym samym kościele. Zakończenie rekolekcji i wspólna Komunja św. nastąpi w kościele XX. Misjonarzy w niedzielę, 3 kwietnia o godz. 7·30 rano.

ODCZYT prof. U. J. Władysława Folkierskiego pt. **„Organizacja sił narodowych w katolickiej Europie i Polsce“** odbędzie się w niedzielę, 20 b. m. o g. 6 wieczorem w sali kasyna.

OBCHÓD IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO rozpocznie się w sobotę capstrzykiem orkiestr o g. 6 wieczorem. W niedzielę rano o g. 9 nabożeństwo w katedrze, o 12 Akademja w Kino „Marzenie“, a o 4 popoł. „Akademja dla wojska“ a 8 wieczorem „Wieczorek w Sokole“.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Członków **Towarzystwa Ogrodniczego** odbędzie się w sobotę dnia 26 marca 1927 r. o godz. 5·30 po południu w szkole im. Brodzińskiego. Porządek dzienny podają afisze.

W KRYNICY zapowiada się wielki ruch budowlany. W sezonie letnim ma przybyć około 1000 pokoji mieszkalnych. Zarząd zdrojowiska na mocy zezwolenia Min. Rolnictwa powiększa park zdrojowy o 65 ha przez przyłączenie sąsiadujących z parkiem dwóch państwowych obszarów leśnych: Zawadliwa i Romanówka. Po przyłączeniu tych obszarów będzie park ten liczył 125 ha (około 230 morgów) i będzie najwspanialszym parkiem zdrojowym w Polsce.

WIELKIE ŻABNO po przyłączeniu się doń okolicznych wiosek Konar, Targowiska i Zakirchala rozwiązało rozporządzeniem województwa rady gminne w powyższych wioskach i otrzymało Komisarza dla gmin przyłączonych w osobie Dr. Huberta Zdzisława.

KOLONIZACJA W PERU. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że rząd republiki Peru (w południowej Ameryce) zdecydował się dopuścić do kolonizacji polskiej. Koloniści polscy mają się osiedlać w dolinach rzek Santipo i Pangea. Każda rodzina ma otrzymać po 30 ha ziemi bezpłatnie. Na razie rząd Peru zezwala na imigrację 150 rodzin polskich do 1 lipca br. Rodzinom tym będą zwrócone koszta przejazdu do portu Callao i na miejsce osiedlenia. Koloniści otrzymają narzędzia, nasiona i po 50 centavos (pół dolara) na osobę w ciągu 6 miesięcy. Tereny Santipo i Pangoa są urodzajne, pokryte dziewiczym lasem na wysokości od 600 do 1200 metr. nad poziomem morza. Temperatura wynosi w dzień 34, w nocy 25 stopni, ogółem wyższa niż w sąsiedniej Brazylji.

Udający się tam muszą być przygotowani na bardzo ciężkie początki.

NA SKUTEK ARTYKUŁÓW, jakie przeciw red. „Hasła“ ukazywały się w „Głosie Publicznym“ przyszło we czwartek, 17 b. m. popoł. do pojedynku ulicznego na laski między red. Kuleszą a akademikiem Apfelbaumem. Po edynkujących się rozdzieliła policja, poczem sporządziła protokół.

ZMARLI:

Władysław Gawiński, funkjonarjusz Warsztatów kolej. zmarł 11 bm. roku życia. Pogrzeb odbył się 13 bw.

Józef Rymanowski, pomocnik gastronomiczny zmarł 12 bm. 35 roku życia. Pogrzeb odbył się 14 bm.

Elżbieta Królikiewiczowa wdowa po burmistrzu Wojnicza zmarła 13 bm. 66 roku życia. Pogrzeb odbył się 15 bm. w Wojniczu.

Franciszek Nakladal maszynista firmy Schwanenfelda w 78 roku życia zmarł 17 bm. Pogrzeb odbył się 19 bm.

Z PORTU

Kracovia — Tarnovia 4 0 (0:0)

Kurjer ilustrowany pisze:

Benjaminek kl. A okręgu krakowskiego przedstawił się z nienajlepszej strony. Jest to typowa drużyna prowincjonalna przedstawiająca dobry acz surowy materjał.

„Głos Narodu“:

Tarnovia jest wogóle typowa drużyna prowincjonalna o znacznych walorach fizycznych.

Pod względem gry ustępuje ona krakowskiemu „Wawelowi“.

„Nowa Reforma“:

Zawody jakkolwiek na stosunkowo niskim poziomie jednak należały do interesujących dzięki ambitnej grze gարści. Jednakże tarnowiacy przeholowali nieco, grając brutalnie. Naogół należy stwierdzić, że Tarnovia słusznie zajęła miejsce w klasie A Okręgu krakowskiego, będąc drużyną twardą, ambitną i nieźle kombinującą, a sposobem gry przypomina sympatyczną drużynę Wawelu. Należy podnieść u gości, że drużyna ich stanowi jednolitą całość zgraną i nadzwyczaj wytrzymałą.

„Naprzód“:

Tarnovia okazała się drużyną twardą, która przy częstych spotkaniach może nabrać potrzebnego jej „szlifu“ pierwszoklasowego i stanowić będzie poważniejszego przeciwnika.

Ogół Tarnowa zdaje sobie sprawę, że pierwsze spotkanie z Cracovią na ich terenie nie mogło dać Tarnovi wielkich rezultatów, jednak jeden honorowy goal przydałby się.

Odczyt ks. Meijerinka

Z inicjatywy redakcji „Naszego Głosu“, a staraniem Narodowej Organizacji Kobiet od się w przepełnionej niezliczonymi tłumami katolickiej ludności naszego miasta, sali „Marzenia“ odczyt *ks. Wilhelma Meyerinka* p. t. „Szwecja i jej mieszkańcy ze szczególnym uwzględnieniem stosunków“ w kolonji polskiej. W przepięknych słowach kreślił prelegent krajobraz Szwecji, wysoką kulturę jej mieszkańców i trudności pracy misjonarzy wśród tego protestanckiego narodu, który swe najpiękniejsze karty historji łączy z rozwojem fauszywej nauki lutra. Praca ta jest jeszcze utrudnioną i tem, że na obszarze większym od naszej Rzeczpospoltej pracuje zaledwie 16-tu księży w 7 parafjach. Odczyt ten był dla nas szczególnie tem ciekawszy, że prelegent jest proboszczem polskiej parafji w Oskarström, a do tego Holandczykiem, który już jako kleryk powziął myśl zostania misjonarzem dla krajów skandynawskich i wspólnie dla Polaków tamże pracujących. Nie zważając na trudności jakie sprawia cudzoziemcowi opanowania naszego języka, prelegent przybywa do Krakowa i tak znakomicie opanowuje naszą mowę, że tym zdala od ojczystej ziemi będącym rodakom głosi słowo Boże i udziela pociechy i porady duchowej w mowie ich przodków. Skromnie mówił o swych zasługach dla naszych braci ks. Meijerink. **Ale biła z jego słów ta potęga dokonanego czynu i tej wielkiej miłości tego pobrego po nad zwykłą miarę szlachetnego i zacnego kapłana**, który dla naszych przez ojczyznę zapomnianych braci tyle dobrego zrobił. Ze składek złożonych przez mieszkańców Oskarström i rodaków prelegenta, zbudował już dwa lata temu kościół, a teraz jak sam to w odczycie zaznaczył „nie chcąc by dzieci polskie się wynarodowiały i przez to raz na zawsze dla Polski stracone zostały“ pragnie im zbudować szkołę i sprowadzić polskie siostry któreby je w rodzinnej mowie uczyły.

W słowach tych i w dokonanym czynie to dowód na to jak ta nasza matka, Kościół święty dba o swe owieczki. Kto pierwszy trafił do tych zapomnianych naszych rodaków? Kapłan katolicki. Kto pomyślał o zbudowaniu kościoła i szkoły? Kapłan katolicki. Za to od polskiej młodzieży w szczególności należy się hołd temu przedstawicielowi Kościoła ks. Meijerinkowi. I młodzież tarnowska oddała ten hołd przez tłumne przybycie na odczyt i burzą oklasków dziękowała kapłanowi za umiłowanie naszego narodu i wytężoną, ofiarną dlań pracę. Rozmaite instytucje dały już datki na budowę szkoły w Oskarström. T. S. L. dotychczas ani grosza nie ofiarował. Bo dane sali na odczyt, która jest przecież własnością T. S. L. to nie datek. T. S L. musi wydatną **pomocą pieniężną poprzeć to dzieło**, które leży w zakresie jego działalności. **Serca nasze nie mogą być skąpsze** dla rodaków na obczyźnie, **niż serce Holendra.** Dlatego powinny również do Redakcji wpłynąć datki i od osób prywatnych.

Adam Armatys.

Ukraiński Naddnieprzański Teatr

W ospałą atmosferę Tarnowa wniósł artystyczny zespół ukraińskich artystów ożywiony prąd swej tężyzny narodowej i energji życiowej a przytem moralnej i estetycznej wartości odgrywanych sztuk. Bo czy to ważmiemy pod ocenę krytyczną sztukę „OJ NE CHODY HRYCIU TA NA WECZERNYCI“ — treścią jest wybujała miłość Morusi do Hrycia. Czy rozpatrzymy treść „CHMURY“, któoa jest wielkim hymnem śpiewanym na cześć życia wiejskiego lub przerzucimy się do operetki „NATAŁKA POŁTAWKA“ gdzie komizm sytuacji wybitnie gra rolę lub gdy sięgniemy do szampańskiej komedji Gogola „KOCHANIE WE WORKACH“ a wreszcie do przepięknej opery opartej na kozackich motywach „ZAPOROŻEC ZA DUNAJEM“ wszędzie widzimy realistyczny pierwiastek wzięty z życia ukraińskiego i nie znajdujemy ani jednego słowa i gestu wątpliwej wartości moralnej. A już tańce ich to objaw narodowego temperamentu i [redacted] przejaw ukochania tych bezbrzeżnych pól i stepów naddnieprzańskiej krainy. A pieśni i chóry! — tak tylko Ukrcińcy śpiewają.

Zespół ukraiński to nie aktorzy lecz artyści. — Nie ma u nich żadnej podrzędnej roli; tu wszyscy grają z całem przejęciem się i zrozumieniem odgrywanych rzeczy i widać w oczach i na obliczach tych ludzi, że cieszy ich zadowolenie publiczności i własna przepiękna gra. — Nie wymieniam nazwisk artystów, bo im zdaje się na tem nie zależy. Im idzie o to, co bija z ich ócz, z ich twarzy, z ich przejęcia się graną rolą, o sławę i propagandę swej ojczyzny, której oni b. artyści teatrów Kijowa, obecnie wygnańcy poświęcili w ten sposób swe siły.

Orkiestra świetna, choć złożona z 5 ciu osób i piękne dekoracje wykonane przez artystę-malarza absolwenta Szkoły sztuk pięknych w Krakowie p. Walerego Kozłowa dają miłe wrażenie.

Zespołowi, który w niedzielę opuszcza Tarnów — można złożyć zapewnienie, że serca wielu Tarnowian zyskał dla ojlzystej sprawy.

Adam Armatys.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 12. (Rok III.) — zawiera:

Salus Reipublicae.

Straszne niezwykłe męczeństwo.

Podsłuchane u Chodurowców.

Ze spraw Chorzowskich.

Dla pokrzywdzonych przez dewaluację.

Z działalności Patronatu nad więźniami.

Zebranie założycielskie związku Oficerów rezerwy.

Wieczór sobotni Tow. Muzycznego.

Co tydzień niesie. Kronika.

Z odczytu ks. Meijerinka.

Ze sceny. Ze sportu.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.

Nakładem Wydawnictwa »Naszego Głosu«. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 12. (Rok III.) — zawiera:

Salus Reipublicae.

Straszne niezwykłe męczeństwo.

Podsłuchane u Chodurowców.

Ze spraw Chorzowskich.

Dla pokrzywdzonych przez rewaluacje.

Z działalności Patronatu nad więźniami.

Zebranie założycielskie związku Oficerów rezerwy.

Wieczór sobotni Tow. Muzycznego.

Co tydzień niesie. Kronika.

Z odczytu ks. Meijerinka.

Ze sceny. Ze sportu.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.